

PROPAGANDOWA OFENSYWA IRANU DOPIERO PRZED NAMI

Iran jeszcze nie użył wszystkich środków, jakimi dysponuje w ramach działań propagandowych w Internecie - oceniają eksperci cytowani przez agencję Bloomberg. Według nich Teheran sukcesywnie buduje swoje zdolności w tym obszarze od niemal dekady a jego potencjał operacyjny przekracza to co Rosja zrobiła w 2016 roku.

Specjaliści analizujący działania Iranu w sferze operacji informacyjnych przewidują, że mogą one być kontynuowane przez reżim ajatollahów jako odpowiedź na zabicie przez USA 3 stycznia generała Kasema Sulejmaniego, który zginął podczas ataku drona. Firma Fire Eye ocenia, że wzmożone działania propagandowe realizowane na zlecenie rządu w Teheranie można było obserwować już w ubiegłym tygodniu. Jednocześnie, jak podkreśla, Iran nie skorzystał jeszcze ze wszystkich swoich możliwości, a jedynie "wykorzystuje pewne komponenty". W opinii menedżera ds. analiz operacji informacyjnych tej firmy Lee Fostera "Iran może zrobić dużo więcej, niż do tej pory".

Agencja Bloomberg tłumaczy, że Teheran zrozumiał ogromny potencjał internetu i mediów społecznościowych już w roku 2009, kiedy zablokował możliwość korzystania z Twittera podczas antyrządowych protestów. Od co najmniej 2014 roku celem irańskich operacji informacyjnych są państwa Zachodu, a niektóre konta uczestniczące w koordynacji tych działań zostały założone dziesięć lat temu. Bloomberg przypomina też, iż Iran jest łączony z serią cyberataków na cele zlokalizowane na Bliskim Wschodzie i nie tylko.

W ocenie Lee Fostera operacje wpływu realizowane przez Iran rozmiarem przekraczają działania Rosji, które w 2016 roku wzbudziły obawy w wielu krajach w związku z wpływem na wybory prezydenckie w USA, ostatecznie doprowadzając do kryzysu zaufania wobec mediów społecznościowych w obliczu szerzącej się dezinformacji. Iran nie skupia się jednak na ingerencji w procesy demokratyczne w USA - zauważa agencja - a na promocji przekazu rządowej propagandy na temat Izraela i Arabii Saudyjskiej. Badacze zajmujący się analizą operacji informacyjnych wskazują, że aktywność fałszywych kont powiązanych z Iranem zaobserwowano m.in. na Twitterze, należącym do Facebooka Instagramie, a także w sieci komunikatora Telegram. Wiele z profili, które sieją irańską propagandę, w swojej narracji obrały motyw "zdecydowanej zemsty".

Związana z Instytutem Internetu przy Uniwersytecie Oksfordzkim specjalistka Mahsa Alimardani uważa, że Irańczycy najwięcej wysiłku poświęcają na przejęcie kontroli nad narracją promowaną w konwersacjach grupowych sieci Telegrama. Irańska propaganda szerzy się na kanałach użytkowników posługujących się językiem perskim, a niektóre z czatów grupowych prawdopodobnie zarządzane są przez zautomatyzowane konta, czyli tzw. boty - twierdzi Alimardani.

Badacz współpracujący z think-tankiem Atlantic Council Kanishk Karan twierdzi z kolei, że na Twitterze w ostatnim czasie zaobserwowano falę ponad 95 tys. wpisów opatrzonych wyszukiwalnymi hashtagami #HardRevenge i #DeathToAmerica, które - co najmniej częściowo - zostały nadane i

zredagowane przez boty w ramach skoordynowanej akcji. Karan jednocześnie wskazuje, że zaobserwowano potencjalnie realizowane przy pomocy botów kampanie promujące narrację rządu USA na temat konfliktu na linii Waszyngton-Teheran, a wiele kont po obu stronach sporu powstało niedawno i zawiera w nazwie przypadkowe znaki alfanumeryczne, co każe przypuszczać, że w dużej mierze są to profile zautomatyzowane.

Specjaliści alarmują, że oprócz fałszywych kont w mediach społecznościowych irańska propaganda wykorzystuje również serwisy internetowe podszywające się pod wiarygodne podmioty z branży mediów. Jedną z takich stron - usjournal.net - regularnie publikuje materiały promujące irańską narrację z użyciem profili nieistniejących autorów obok tekstów autorstwa innych, wiarygodnych publicznie, choć nierzadko krytycznych wobec polityki USA osób.

Zdaniem ekspertów obecnie nie można mówić o realizowaniu przez Iran szerokok zasięgowych, scentralizowanych operacji informacyjnych. Przestrzegają oni jednak, że planowanie i realizacja działań propagandowych czy dezinformacyjnych potrzebują czasu tak samo, jak przygotowanie i wykonanie operacji wojskowych.